

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:

Rocznie rs. 9 k. —
Półrocznie „ 4 k. 50
Kwartalnie „ 2 k. 50

w Królestwie i Cesarstwie:

Rocznie rs. 12 k. —
Półrocznie „ 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce:

Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop.
za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4
razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy
28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz
Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adreso-
we rs. 2 miesięcznie.

Kalendarzyk.

Dziś: Jana Kapistrana.

Jutro: Rafała Archanioła.

Wschód słońca o godz. 6 m. 41. Zachód o godz. 4 m. 48.

Długość dnia godz. 10 m. 5. Ubyło dnia godz. 6 m. 42.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Cegielniana Nr. 271/b.

ADRES TELEGRAFICZNY:

KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administra-
cyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajch-
mana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie
będą zwracane.

PRZEGLĄD

PUBLIKACYJ EKONOMICZNYCH.

IV.

Wracamy jeszcze do *Roczników* jenajskich, które podają dalszy ciąg studium Dietzel'a o dziele Menger'a, zatytułowanem: *Budania metody nauk socjalnych i ekonomiki w szczególności*. Już z poprzednich wzmianek wiadomo, że przedmiot dyskusji polega na tem, że teoryi przeciwstawia pewna grupa pisarzy historię. Jestto przedmiot, o którym nie można traktować bez dotknięcia wielu innych i dlatego ograniczyć się należy na przytoczeniu kilku punktów wybitnych. Zaznaczymy przedewszystkiem, że jeden z najznakomitszych przedstawicieli szkoły historycznej a raczej *historyzmu*, pan Schmoller, jest na drodze do uznania praw ekonomicznych. W zasadzie, istnienie tych praw jest prawdziwym jabłkiem niezgody między dwiema szkołami. Jedną je uznaje, druga zaprzecza. Otóż pan Schmoller poszukuje „orzeczeń koniecznych i wartości powszechnej”, orzeczeń, które bardzo się zdają do praw podobne a skoro tylko ich się szuka, przypuszcza się, że się je znajdują. I w rzeczy samej, nie zaprzecza się ich istnienia, gdyż *wo die Gesetze noch fehlen* (gdzie praw brakuje), p. Schmoller z żalem się zadawalniam „sposrzczeniem doświadczalnym”. Pan Dietzel mniema, że obserwacja powinna doprowadzić do jakiegoś wyniku. Dochodzi się do niego przez indukcję. Indukcja zaś jest operacją doświadczenia a można nie mieć zaufania do indukcji, używanej przez człowieka uprzedzonego. Pan Schmoller ze swej strony nie chce słyszeć o innej indukcji, jedno o tej, którą się wyciąga z faktów prostych... tym bowiem tylko sposobem otrzymujemy prawa ściśle, nadające się następnie do dedukcji. Idąc dalej w tej analizie, zobaczylibyśmy, że usiłują tu pojąć daną rzecz i jej przeciwstawienie, gdyż teorya idzie dalej, niż prosty fakt. Dietzel przytacza tu zdanie Menger'a: „że n. ki teoretyczne mają za zadanie pozwolić nam zrozumieć objawy, które wykraczają poza doświadczenie bezpośrednie (fakty proste),

przewidzieć w pewnej mierze rozwój faktów”. W ten sposób teorya staje się środkiem opanowania świata rzeczywistego lub rządzenia nim. „Opanowujemy świat rzeczywisty, powiada, skoro opierając się na wiedzy teoretycznej, stanowimy warunki zjawiska (gdy te warunki są w naszej mocy) i gdy w ten sposób każdemu powstaje objawowi.” Innemi słowy, znając prawo, tworzymy warunki a zjawisko pozostaje, sprowadzone siłą rzeczy.

Aby odnaleźć prawa, trzeba badać oddzielnie rozmaite szeregi faktów, t. j. nie obejmować jednym zamachem całego ogółu faktów socjalnych, jak żądają ci, co mają pretensję do nazwy socjologów, lecz trzeba umieć być tylko ekonomistami i w tej dziedzinie zestawiać przyczyny i skutki. Otóż tu powstaje nowa kwestya: czy należy badać fakty ekonomiczne jako zjawiska, związane z czasem i miejscem, czy też należy się ograniczyć na ustosunkowaniu przyczyn i skutków? Innemi słowy, czy istnieją prawa ogólne? Zwolennicy szkoły historycznej zaprzeczają ich istnienie; zdaniem przeciwników niema praw innych jak ogólne. Prawo ogólne jest to stosunek przyczyny do skutku; dowodzenie, że gdy społeczeństwo się zmienia, jego prawa nie mogą pozostać te same. Jeżeli piszemy kredę na tablicy czarnej, tworzymy prążki białe. Jestteż to prawdą w Londynie, Paryżu, wczoraj, dzisiaj, czy też jest prawdą wszędzie i zawsze? — Odpowiadają na to uczniowie historyzmu: lecz nie mamy ani kredy ani tablicy. — Mimo to (teorya) prawo zostaje prawem. Jest ono zawsze stosunkiem przyczyny do skutku. Otóż jeżeli się pytamy: czy ta przyczyna wywołuje zawsze swój skutek i otrzymujemy odpowiedź: ta przyczyna nie istnieje wszędzie, — wychodzimy poza obręb kwestyi. Nie pytamy się czy ona *istnieje*, lecz czy *działa*. Skutki dróg żelaznych, stwierdzone w Europie, nie mogą być dostrzeżone w Chinach, ponieważ tam niema dróg żelaznych, lecz gdy powstaną, zauważycie te same skutki, co i u nas. — Socjaliści z katedry chętnie zarzucają ekonomistom egoizm (interes osobisty) jako jeden z czynników, poruszających człowiekiem; sami nie zaprzeczają istnienia tej przyczyny, dlaczegoż więc zaprzeczają skutków? Nikt nie śmie utrzymywać, aby ludzie „jakiegokolwiek epoki lub kraju nie mieli egoizmu. Utrzymywać zaś,

że dziś jest go więcej, niż w innych epokach, znaczy żądać zniesienia wiedzy, dobrobytu, wolności, gdyż powiększenie tych trzech rzeczy odróżnia pokolenie obecne od innych. Niegdyś więc egoizm był dziki, barbarzyński, brutalny; dziś jest cywilizowany, rafinowany.

Pan Dietzel wykazuje dobrze, nawet elegancko, że można być bez argumentu, płynącego z egoizmu. W świecie ekonomicznym, mówiono, ludzie czynią zadosyć swoim potrzebom przez dobrowolne współdziałanie. Strony kontraktujące, wchodzące ze sobą w stosunek postępują podług *zasady ekonomicznej*, która polega na dostarczeniu sobie największego możliwie rezultatu, za pomocą najmniejszego wysiłku. Nie może tu być kwestyi egoizmu; wystarczy oprzeć się na motywach wszelkiego działania rozsądnego t. j. osiągnięcia celu w sposób najkorzystniejszy.

W zeszycie majowym tychże *Roczników* spotykamy artykuł o ludności Strasburga od końca wieku XV do dni naszych. Dowiadujemy się, że w wiekach średnich zgony przewyższały w wielu miastach liczbę urodzeń a cyfra ludności utrzymywała się tylko przez imigrację. Mimo to, z XV wiekiem utrudniono nabycie prawa obywatelstwa: zład patrycyat i mieszczaństwo uprzywilejowane. Cokolwiek powiedzą chwalcy wieków średnich, dziękujmy losowi, żeśmy się nie urodzili pięć wieków wcześniej.

Pan Sartorius de Waltershausen kontynuuje swoje badania o stowarzyszeniach profesjonalnych w Stanach Zjednoczonych. Wspominał dawniej o trudnościach, jakie ma do zwalczania organizacja podobnych stowarzyszeń; obecnie zajmuje się komitetami pojedynczymi i radami biegłych. Walka kapitału z pracą jest równie częstą w Ameryce, jak w Europie, a często używają tam tychsamych środków dla jej ustania. Wiadomo, że w Anglii wynaleziono skalę ruchomą, *sliding scale*, zarobków i cen, to jest, że zarobki podnoszą się lub obniżają wraz z cenami wyrobów fabryki. Owe skale są, rozumie się, wynikiem umowy między pracodawcami i robotnikami, lecz doznają one częstych zmian w epokach silnych fluktuacji cen. Cena towarów zależy nietylko od ofiarowania i żądania, ale także od kosztów produkcji a robotnicy mogą równie dobrze jak pracodawcy przyczynić się do jej obniżenia i znieść tym sposobem,

całkowicie lub częściowo, skutek fluktuacji. W każdym razie autor nie uważa *sliding scales* za przeznaczone do uregulowania zarobków przyszłości. Jest zbyt wiele wypadków, w których one nie zapewniają każdemu jego słusznej części. W Pensylwanii robotnicy w kopalniach wymyślili *bases system* t. j. skalę, zatrzymującą się na pewnym minimum, niżej którego zarobki upaść nie mogą. Lecz robotnicy, którzy nieważą czasami przewodników inteligentnych, zrozumieli, że mogą się zdarzyć wypadki, w których nawet owego minimum pracodawcy dać nie będą mogli (spadek wielki ceny węgla); proponowali więc uregulowanie produkcji, mniej pracując. Wiadomo, że pracodawcy chwytają się niekiedy tego środka, gdy targ jest zbyt przepelniony. Zgadzą się wówczas mniej produkować. W podobnym wypadku kapitał kuma się z pracą... kosztem spożywców. Jakkolwiek fakty starcia są przeróżnej natury, korzyść porozumienia jest oczywistą. Sartorius przytacza też niektóre umowy.

Finanz-Archiv jest pismem nowem, którego pierwszy numer ozdobił swem nazwiskiem znakomity profesor wiedeński Lorenz de Stein. Napisał on historję nauki finansów w wieku XVII i wśród wielu autorów wy dobył z zapomnienia mistrza w skarbowości, Klock'a, który w Bazylei roku 1634 wydał pierwszy poważny traktat o podatkach (po łacinie). Spotykamy w owym traktacie zdania, mogące iść o lepsze z poglądami Monteskiusza (Duch praw) i doskonałe już, jak na owe zwłaszcza czasy, zrozumienie, że jedynym usprawiedliwieniem podatków jest interes ogólny. Zaznaczywszy w tym *Przeglądzie* nazwisko, o którym odtąd nauka z uznaniem odzywać się będzie, bo Klock wielu poglądami wyprzedził słynne zasady Adama Smith'a, pomijamy już zupełnie inne artykuły o finansach Szwajcaryi, pracę porównawczą o zarządzie finansów w Anglii i Niemczech oraz artykuły finansowe rozumowane, jako zbyt specjalne.

W *Annalen des deutschen Reichs* p. Stieda pisze o przemysle domowym w Niemczech. 339,595 naczelników rodzin (respective gospodarstw) zajmuje się u siebie dla przemysłowców, którzy im dostarczają materiały surowych, a w tych samych przemysłach 2,818,569 innych robotników pracuje w zakładach pracodawców. Do prze-

OPOWIADANIE OJCA.

z angielskiego

przez

Maryę Cecylię Hay.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 237).

Nadesłany list był od pana Horacego, jeden do mnie a drugi, w mniejszej kopercie, zaadresowany do Klary. Czytając list, twarz moja rozjaśniała się coraz bardziej. Czyż nie miałem prawa czuć się szczęśliwym, czytając o miłości pana Horacego dla mojej Klary i o wsparciu pieniężnym, które przysyłał dla moich biednych?

— „Pragnąłem, pisał pan Horacy na ostatniej stronie, przyjechać do was z wiosną, lecz stan zdrowia mojej matki nie pozwala jej podróżować. Gwałtowne rozszerzanie się cholery w Irlandyi przejęło mnie obawą o mieszkańców Free St. Dunstaus, przesyłam też panu przekaz na sto funtów, któremi staraj się zapobiedz i ulżyć nie-szczęściu. Wiem, że nie mogę w lepsze ręce oddać tych pieniędzy, żałuję tylko, iż długi i różne zawikłania majątkowe mego stryja, które muszę teraz regulować, nie pozwalają mi podwoić przesłanej panu sumy. Lecz w niedługim może czasie będę mógł sam przyjechać i zrobić to, co jeszcze do zrobienia pozostanie. Zechciej mi

panie O'Byrne przesłać słów parę odpowiedzi. Powiedz mi też, że z radością przyjmiesz wyznanie mej miłości dla Klary i że z całym zaufaniem oddasz mi jedyne ukochane swe dziecię. O uczuciu mojem dla niej wiedziałeś pan oddawna, przeczućciem odgadłeś moją tajemnicę, — tajemnicę, którą wypowiedziałam dziś w liście do Klary. Zauważysz pan zapewne, iż należało mi już poczekać do powrotu z Włoch. I ja tak zamierzałem uczynić. Lecz niewiadomo dokąd trwać będzie choroba matki, a mnie tak tęskno było za wami, — że pragnąłem słówka nadziei od was. Cieszę się teraz, że jeszcze przed powrotem do kraju dostanę słów kilka od mojej najdroższej dziewczynki, którą powitać pośpieszę, jak tylko będzie to możebnem.”

Po kilkakrotnie odczytywałem list ten. Gdybym był samą Klarą i kochał go taką miłością, jak ona — nie mógłbym z większą dumą i radością odczytywać słów tych. Włożyłem następnie przekaz i list mój do biurka, list zaś Klary umieściłem na kominku, tak, ażeby spostrzegła go zaraz, wchodząc do pokoju.

Jak dziecko cieszyłem się na myśl ujrzienia mojej Klary, czytającej z rozpromienionemi policzkami list Horacego! Co chwila spoglądałem na adres, nie wierząc szczęściu, które spotykało moją ukochaną córkę.

Usiadłem przed biurkiem i zacząłem pisać, oczekując na Klarę. Wtem drzwi otworzyły się, bez zameldowania weszła

kobieta średniego wzrostu i usiadła naprzeciw biurka. Podniosłem głowę i spostrzegłem moją żonę, matkę Klary, oczekującą mego słowa.

— Złamałaś więc przysięgę — znowu przychodzisz? — pytałem, wlepwszy wzrok w jej twarz. Nie wiem, co odpowiedziała, choć słowa jej przychodzą jeszcze teraz mąci sny moje. Było to stare żądanie, które często słyszałem przez cały czas samotnego życia z Klarą; żona była dla mnie więcej niż umarłą. Ujrzeć i słuchać jej w tej chwili było dla mnie przykrejszem niż kiedykolwiek!

— Wiesz, że twój upór będzie bezskutecznym — mówiłem głosem drżącym z bólesci — bólesci, która nie uspokoiła się w mej duszy po dwudziestu latach. Czy ty i ten niedźnik twój ojciec nie przyrzekliście mi, nie zakłócać nigdy mego spokoju, jeżeli zadosyć uczynię ostatniemu waszemu żądaniu? — „On umarł!” — odpowiedziała zwięźle.

Dreszcz przebiegł po mojem ciele na myśl śmierci tego grzesznika, było w tem coś strasznego dla mnie! a jeszcze straszniejszą ośobłość córki, wyrażającej się w ten sposób o ojcu.

— Umarł? Kiedy? — pytałem.

— Na co to pytanie, przerwała — niewiele on obchodził tak ciebie jak i mnie. Wspominałem tylko, chcąc ci powiedzieć, iż jestem sama jedna na tym świecie, a tak znużona życiem tutaj, iż przenoszę się na drugą półkulę. Daj mi pieniądze na drogę, a zniknie obawa, abym znow mogła

złamać przyrzeczenie. Atlantyk cały będzie nas oddzielał. Lecz wiesz o tem dobrze, że bez pieniędzy jechać nie mogę.

— Byłem biedny przez całe życie, lecz nigdy tak biedny jak dziś.

— Głupstwo! zaśmiała się. Wiem dobrze o twych oszczędnościach.

— To trochę, co miałem, rozeszło się między ubogich.

— Nie w całości, nie, z szyderczym uśmiechem mówiła moja żona. Nie oszukasz mnie tak łatwo. Tak! chowasz pieniądze — dla niej! — dodała wskazując na list leżący na kominku, zaadresowany do Klary.

— Dla niej! — powtórzyłem z goryczą. Czyś ty mi kiedy dozwoliła zaoszczędzić cośkolwiek dla niej! Czyż to nie twoje długi ciążyły wciąż na mnie od chwili, gdy cię poznał? Czyż nie z twojej winy pozbawiony zostałem bogatej parafii, w której przedtem mieszkałem? Czyż nie z twojej winy postradałem licznych przyjaciół i zmuszony byłem tutaj prowadzić samotne, pustelnicze życie? Czyż nie przez ciebie muszę krzywdzić moje dziecię, każdy grosz dając tobie, a nigdy już jej tego niewynagrodzę, choć pracuję dzień i noc. Jakżeż jej mogę wynagrodzić tę stratę, wołałem, zakrywając twarz rękoma, gdy ty mi zabierasz ostatni grosz, który zbieram dla niej.

— Zawsze tylko o niej myślisz — szorstko przerwała mi żona.

— O! bo życie moje bez niej byłoby pasmem cierpień! Nienawidzę siebie! pra-

mysłów, w których praca domowa jest najbardziej rozpowszechnioną, należą: przemysł tkacki: 205,619 w domu, wobec 500,208 w fabryce, wyrób odzienia: 104,260 wobec 465,906, wyroby z drzewa: 13,676 wobec 289,906. Tensam zeszyt, o którym mówimy, zawiera projekt do prawa i przedstawienie motywów o zabezpieczeniu od wypadków oraz obraz statystyki przemysłowej za rok 1883. Inne dwa zeszyty tego samego dziennika, wyszły razem, zawierają pracę pana Haag o zabezpieczeniach od gradobicia, zaprowadzonych i zarządzanych w Bawarii przez państwo oraz *dokumenty o prawodawstwie towarzystwa akcyjnych*. Uznano zarówno we Francji, jak i w Niemczech (prawodawstwa obu krajów zbliżają się do siebie w wielu punktach), że należy ulepszyć niektóre rozporządzenia. Choćdziło przedewszystkiem o wstrzymanie publiczności od pędzenia na osłup w oszustwskie pułapki założycieli interesów podejrzanych lub ryzykownych. Tymczasem w rzeczywistości publiczność rzadko jest oszukiwaną; ot wprost garnek gliniany przyłącza się do zrecniejszego garnka żelaznego, aby razem podążyć do Eldorada i w drodze, naturalnie, rozbija się. Najczęściej też, gdy się chce korzystać z oszustwa innych, wpada się w pułapkę — i słusznie. Cokolwiek bądź, w Niemczech pod tym względem było coś do zrobienia, lecz zrobiono zawiele. Jeden przykład wystarczy na dowód. W prawodawstwie dotąd obowiązującym, minimum kapitału akcji imiennej wynosi 150 marek, a kapitału akcji na okaziciela 300 marek; otóż niniejsze podniesiono do 1,000 i do 5,000 marek. Reakcja motywuje to podniesienie chęcią powstrzymania drobnych kapitalistów od brania udziału w przedsiębiorstwach akcyjnych, a przecież mimo to uznać musi, że akcje na okaziciela są formą naturalną stowarzyszenia kapitałów. Jest więcej niż prawdopodobnem, że to rozporządzenie oraz kilka mu podobnych, nie przejdzie przez ciała prawodawcze; ze wszystkich stron bowiem na nie uderzają.

Sprawozdania targowe.

Giełda londyńska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 18 października).

Uposobienie giełdy w tygodniu ubiegłym było spokojne. Na uwagę zasługuje spadek dobrych i pewnych papierów wkładowych angielskich, który przypisać można tylko niepowodzeniu projektu kanclerza, dotyczącego konwersyi. Do dnia wczorajszego, terminu tymczasowego ukończenia konwersyi, zkonwertowano prywatnie tylko 9,686,000 £., podczas gdy instytucje państwowe wymieniły 11,962,000 £. Nowych tytułów długu stworzono w konzolah 2 1/2 procentowych za 18,666,000 £., a w 2 3/4 procentowych za 4,451,000 £. Papiery zagraniczne osłabły początkowo pod wpływem giełdy paryskiej, podniosły się później, lecz wczoraj znowu się zachwiały. Giełda tutejsza weszła w zupełną zależność od tendencji rynków pieniężnych zagranicznych. Większą część papierów notowano w końcu nizej aniżeli przed tygodniem; niższa jednak była niewielka, nawet papiery hiszpańskie i portugalskie straciły odnośnie tylko 3/4, resp. 1/4. Konzole również osłabły wczoraj i zdołały się pod-

gnąć raz to życie zakończyć! o! pragnę tego, gdy ona mówi o swej umarłej matce! To straszne, widzieć ją zawsze z tem pytaniem na ustach!

— Z pytaniem: dlaczego ożeniłeś się ze mną? Czy tak?

— O nie! jest to pytanie, o którym myśleć nie chcę i na które nigdy dziecię moje nie usłyszy odpowiedzi, bo głęboka troska osiadła na jej niewinnem czole. Lecz dość chyba na dzisiaj tej rozmowy. Nie mam pieniędzy, których potrzebujesz.

— Idź poszukaj, to znajdziesz, ja poczekam—mówiła oschle moja żona—w przeciwnym razie zatrzymam się tutaj, wygodniej mi będzie, niż w lichej oberży w miasteczku, przytem ujrzę znów moją córkę.

Krew uderzyła mi do twarzy. Znasz, zawołałem, skutki takiego postąpienia. Wiesz, jaką hańbę ściągiesz na siebie samą—nie mówię już o us, bo cię to mało obchodzi. Lecz wtedy żadne przysięgi, żadne prośby nie wstrzymałyby mnie od robienia starań o legalny rozwód. A cóż za korzyści odniesiesz ty sama? Raz tylko zerwij nasze umowy, raz tylko powiedz Klarze, że jesteś jej matką—a przestaniesz mieć władzę nademną, przestaniesz mnie dręczyć!

— Daj mi, czego żądam a pójde—brzmiała odpowiedź kobiety. Twój dom nie posiada wcale uroku dla mnie... Mogę spotkać Klarę na ulicy, w ogrodzie — a wtenczas wszystko jej powiem. Co potem będzie, niewiele mnie obchodzi. Daj mi pieniądze, pragnę ztąd wyjść, dusi mnie at-

nieść zaledwie o 1/16, 2 1/2 procentowe o 1/2. Papiery rosyjskie spadły o 1/8. Zniżce uległy również papiery kolejowe angielskie, a znaczniejszej jeszcze amerykańskie, zależnie wyłącznie od usposobienia rynków miejscowych. Tutaj nawet rzekome powodzenie emisji, przeprowadzonej przez centralne towarzystwo kolejowe w N. Yorku, nie wywołało żadnego ożywienia. Kolej meksykańskie podniosły się znowu o 1, kanadyjskie spadły. Akcje bankowe trzymały się dość mocno; suezkie zyskały 1 3/4. Dla papierów telegrafów nie było żadnego ożywienia. Likwidacya odbyła się z łatwością.

Wetna. Poznań, 17 października. Na targu tutejszym obrót przybrał znowu rozleglejsze wymiary. W tygodniu ubiegłym jeden z hurtowników zagranicznych nabył około 1,400 ctr. cieńszej wełny poznańskiej po cenie około 60 tal. Zresztą sprzedawano fabrykantom krajowym mniejszymi partiami wełnę tkacką i jagnięcą po cenach dawniejszych. Zapasy tutejsze są jeszcze bardzo znaczne i dają wybór doskonały, szczególnie co do gatunku.

Zboże. Toruń, 17 października. Rolnicy zadowoleni są z deszczu, który padał w tygodniu ubiegłym dosyć obficie; zasiewy znajdują się w dobrym stanie. Na targ tutejszy dowożą mało, gdyż rolnicy zajęci są sprzętem i dostawą buraków. Żyto i pszenica mają obdyt dobry i utrzymują się w cenie. Dosyć ożywiony popyt ma groch warzelny i jęczmień wyborowy, niemniej owies ciężki. Płacono za 1,000 kgr. pszenicy na tran. 120—140, krajowej pszest 130—140, 140—145, jasnej 140—145, wyborowej 145—150. Żyta tranzyt. 105—117, krajowego 115—123, 123—127. Jęczmienia rosyjskiego 100—125, krajowego 100—130. Owsa rosyjskiego 100—110, krajowego 110—120. Grochu na paszę 115—130, warzelnego 140—160, Victoria 160—180. Rzepiku zimowego 220—225. Rzepaku 225—235. Kuchu rzepakowego 110—116. Kuchu lniowego 135—140. Otrąb pszennych 70—76. Otrąb żytnich 72—80. Koniczyny czerwonej za ctr. 30—50, białej 40—50.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

O przemyśle fabrycznym w okolicach Kijowa podaje „Wiek” następujące szczegóły:

„W ciągu roku 1883 wszystkich fabryk powiat kijowski posiadał 69. Pierwsze z nich niejsze, co do ilości, zajmują cegielnie. W ciągu roku 1883 było ich ogółem 25, z których jedna tylko została założoną 1 maja roku zeszłego; reszta zaś powstała w czasie od 1872 do 1882 r. Miejscowości obfitujące w glinę w pow. kijowskim są: Wyszogród i Stajki (po trzy cegielnie), przedmieście Kijowa, Demiówka i wsie Pirogów i Sówki (po dwie cegielnie). Do najlepszych cegielni należą trzy wyszogrodzkie, będące własnością kijowskiego zarządu dóbr państwa a wydzierżawione osobom prywatnym. Roboty w trzech cegielniach powyższych trwały w ciągu roku całego, zaś w innych są peryodyczne; jedna cegielnia nie funkcjonowała wcale w zeszłym roku. Wszystkich cegielni, znajdujących się w posiadaniu zarządu dóbr państwa, jest 4; jedna, w Pirogowie, należy do spółki właściańskiej a reszta do osób prywatnych.

Po cegielniach następują smolarnie, któ-

mosfera tego pokoju.

Rozpacz mnie ogarniała, rok po roku powtarzały się te sceny, bezkutecznie, niestety!

Powiedziałem jej wreszcie, że oddam wszystko, co posiadam, lecz jestto bardzo niewiele, zaledwie kilkanaście szylingów. Wyszedłem do sąsiedniego pokoju, aby je przynieść. Wróciwszy za chwil parę, niosąc ostatnie dwadzieście cztery szylingi, ujrzałem żonę moją dzwinnie podnieconą.

— Więc to wszystko, wszystko, co posiadasz? — mówiła, patrząc na mą rękę, podczas gdy swoje ręce trzymała za sobą — i wszystko to wspaniałomyślnie mnie oddajesz? Doprawdy muszę zastanowić się, czy powinienam przyjąć taką ofiarę. A w całej parafii mówią — dorzuciła — że ty i Klara żyjecie biednie, odmawiacie sobie wszystkiego — a dochodu rocznego masz przecież dwieście funtów.

— Masz tutaj pieniądze — mówiłem chłodno — niewiele, lecz dla mnie i tak za mało, bo wszystko!

— Zachowaj je sobie — odparła z szyderczym śmiechem. Nie potrzebuję ich wcale, mam tu coś, co wystarczy na moje potrzeby.

— Masz coś takiego, — powtarzałem z przestarchem.

— Tak, przekaz, po który w sam czas przyszedł.

— Czybyś, czy wzięłaś — bełkotałem oskłupiały, nie mogąc myśli wypowiedzieć.

— No, dość tego — przerwała śmiejąc się. Jesteś zawsze dowcipnym hypokrytą. Więc

rych jest 8. Najlepsza we wsi Litwinówce, założona w r. 1874; druga w miasteczku Hostomlu, założona w r. 1872 przez panię S. i trzecia w folwarku Lipkach. Wszystkie te trzy smolarnie funkcjonują bez przerwy rok cały; reszta zaś peryodycznie.

Gorzelnia 7: jedna nr. Szembeka w Drużynie (wydzierżawiona), druga Laszkiewicza w Hlebówce, trzecia Czechowskiego w Maciaszówce (wydzierżawiona), czwarta księżny Gorczakowej w miasteczku Obuchowie, piąta Lewkowicza w Nieszczerowie (wydzierż.), szóstka Prosmuchina w Stawkach (wydzierż.) i siódma Frejmana w Hrużkiem (wydzierż.).

Hut szklanych w powiecie jest 4. Najstarsza z nich została założona w r. 1848 we wsi Babińcach i należy do pani Rodziankowej (dzierżawiona przez kupca warszawskiego). Najlepsza z hut jest w posiadaniu Nemetti, magistra farmacji (w Demiówce). Cztery garbarnie i dwie fabryki kości palonej znajdują się w miasteczku Rzyszczowie. Cukrowni, wytwarzających mączkę jest trzy, które zostały założone jednocześnie w r. 1858; jedna w Rzyszczowie, hrabiny Działyńskiej (wydzierżawiona), druga w Kaharłyku, generał - adjutanta Czortkowa (wydzierż.) i trzecia w Grygorówce. Jedna cukrownia rafineryjna w Demiówce (własność spółki). Dwie miodosytne (razem z browarami), jedna Szulca w Demiówce i druga Zukowa w Wiece Litewskiej (ta ostatnia spłonęła w maju roku bieżącego). Dwa młyny pyłowe: w Rzyszczowie i Trypolu. Jedna fabryka świec olejowych w Rzyszczowie. Fabryki albuminu, octu i mydła w Demiówce, młyn parowy w Rzyszczowie (niefunkcjonujący od roku); trzy tak zwane lasopilnie, z których jedna funkcjonuje cały rok bez przerwy.

Z roślin, służących jako materiał surowy do przemysłu fabrycznego, najbardziej w powiecie kijowskim rozwinięta jest plantacja buraków, szczególnie w południowej i zachodniej części powiatu. W roku przeszłym grunty zajęte pod plantację buraków wynosiły 3,568 dziesiątyn, z których zebrano buraków 2,875,411 pudów, przy średnim urodzaju. Oprócz buraków uprawiane są tu i inne rośliny techniczne, jak: konopie, len i t. d., ale to w małej ilości, wyłącznie na własny użytek włóścian.”

Kronika Łódzka.

(—) **Wybory dozoru** dla obu tutejszych kościołów ewangelickich odbędą się w listopadzie. Mianowicie: wybory przeprowadzonych dla kościoła starego, pod wezwaniem św. Trójcy naznaczone są na dzień 10 listopada, a wybory dla nowego kościoła św. Jana, na dzień 12 listopada.

(—) **Zdrowostan** naszego miasta dotąd zdawał się być spokojny, z nastaniem jesiennej pory pogorszył się znacznie. Najpierw błonica (dyfterya) rozgościła się u nas na dobre. U d-ra M. troje dzieci przeniosło szczęśliwie tę groźną chorobę, czwarta jednak, pięcioletnia córeczka zmarła w zeszłą niedzielę. Szkarlatyna zawitała też do naszego grodu, nawet zdarzają się coraz częstsze wypadki tyfusu. A co porabia komitet sanitarny? Nic a nic nie słyca.

(—) **Nowe laboratorium** chemiczne wkrótce ma powstać w naszym mieście. Założycielem jest b. profesor warszawskiego uniwersytetu Beckmann, który po wysłużeniu

to srebro, które masz w ręku, jest całym twym majątkiem?

— Tamte pieniądze nie są moje! ani szeląg nie należy do mnie! — wykrzyknąłem.

— W istocie — powiedziała — bo teraz należą do mnie. Teraz odchodzę, nie mam tu nic więcej do czynienia.

— Nie możesz wyjść z tem! — wykrzyknąłem, chwytając ją za ręce — nie powinnaś!

— Puść mnie! pozwól wyjść spokojnie, lepiej na tem wyjdiesz.

— Nigdy! Nigdy nie pozwolę, aby podobna nieczemność stała się w moim domu. Pieniądze te dane mi są z całym zaangażowaniem.

— To też nie ukradłeś ich — odpowiedziała spokojnie — ukradziono ci je z pokoju, nie potrzebujesz o niczem wiedzieć.

— Przenigdy! — wołałem, — sprwadzę raczej policję dla przytrzymania cię, wolę raczej, aby świat cały poznał moją hańbę!

— A więc dobrze — odwróciła się od stołu z dzikim uporem — pójde zatem powiedzieć wszystko Klarze. Będzie to długa historia, lecz ona wysłucha jej. Opowiem ją jeszcze komuś — adres jego mam w tym liście, z którego dowiedziałam się o jego miłości i zamiarach żenienia się; sądzę jednak, iż rozmyśli się, gdy się dowie prawdzi. O, z pewnością nie zechce wziąć za żonę wnuczki najgłośniejszego szulera i fałszerza w całej Anglii, a mojej córki! To zabawne — będzie się chciał żenić z córką tej, którą przeszłego roku kazał schwytać przez policję. O, panuję tam napomnienia, jakie mi dawał, a sądzę, że i on nie zapo-

emerytury profesorskiej, chce swą wiedzę poświęcić przemysłowi łódzkiemu.

(—) **Sesja kwartalna** zgromadzenia tkaczy odbędzie się w poniedziałek, dnia 27 października. Urząd starszych uprasza o liczne zebranie.

(—) **Piękny wiek.** We wsi Lipowie pod Łodzią zmarła w tych dniach s. p. Karolina z Sokólskich Wrzesniowska, wdowa po b. oficerze wojsk polskich, dożywszy stu dziesięciu lat wieku. Sędziwa matrona pisała przed 30 laty pamiętnik, który ma posiadać wartość nieposłednią; przed 20 laty straciła starszka wzrok. S. p. Wrzesniowska była osobą bardzo wykształconą i szanowaną w okolicy. Do ostatniej chwili zachowała zmarła zupełną przytomność umysłu.

(—) **Z teatru „Victoria.”** Komedya Juliusza Rosena p. t. „Żona bliźniego,” przedstawiona we wtorek na scenie teatru miejscowego, nie należy wprawdzie do najlepszych utworów tego komedyopisarza, jest jednakże wesołą i dowcipną farsą. Celem tego rodzaju sztuk jest przedewszystkiem zabawienie widzów, wywołanie śmiechu, a to zadanie „Żona bliźniego” w zupełności spełnia. Odegrano też komedye tę na naszej scenie właściwie, t. j. żywo i bez zbytecznej szarży, a złożyła się na dobre przedstawienie gra pań: Baumann, Krajewskiej i panny Texel, oraz pp. Texla, Winklera i po części p. Korczaka.

Zakończono widowisko starą, ale naszem zdaniem najlepszą operetą (u. b. pod względem muzycznym) Suppého „Piękną Galateę.” Partye tytułową odśpiewała pani Micińska, o ile na to chryпка pozwalała, bez zarzutu. Pan Bandrowski, wytrawny śpiewak, upewnił nas jako Pigmalion w przekonaniu, że jest nieposłednim nabytkiem dla operetki. Pan Czystogórski jako Midas starał się być zupełnie przyzwoitym i dlatego rola wyszła może blade, ale niewątpliwie z większą korzyścią dla sztuki. Pani Baumann potrafiła wdziękiem, elegancją, grą bardzo dobrą, tak pokryć niedostatki śpiewu, że publiczność zmuszała ją do kilkakrotnego powtarzania arii; lepszego też Ganimeda nie możemy sobie życzyć.

Dzisiaj odegranym będzie po raz drugi piękny utwór Ohneta „Właściciel kuźnic.” Dyrekcyja przyspieszyła powtórzenie sztuki z powodu licznych reklamacyj osób, którym interesy niepozwoliły korzystać z przedstawienia sobotniego.

(—) **Teatr „Thalia.”** Towarzystwo artystów niemieckich przedstawiło we wtorek czteroaktową komedye „Der Schwabenstreich.” Zaledwie kilkadziesiąt osób zebrało się na to przedstawienie, sala teatralna przerażała pustkami. A szkoda — komedya, jakkolwiek grana tu w zeszłym roku, jest wyborną i powinna była zgromadzić liczniejszy zastęp widzów, zwłaszcza że i wykonanie było w całości lepsze, jak za poprzedniej dyrekcyi. Na tem większe uznanie zasługują artyści, że niezrażeni pustkami, utrzymali godnie honor domu. Na szczególniejszą pochwałę zasługuje gra p. Tyrkowsky'ego, pełna naturalnego humoru. Inni artyści dostrajali się dobrze; całość przedstawienia wypadła zupełnie gładko. Debiutant, p. Berla, nie zdołał zająć nas szczególnie, — przytem, czy to wada organiczna, czy nawykniecie, nie wiemy, — ale

— O! nie zrobisz tego — wołałem drżącymi ustami, — nie możesz tego zrobić!

— Mogę i zrobię! Przysięgam na to! — odpowiedziała z rozpaczliwą stanowczością.

— O Boże! to niepodobna! — Ikałem, zakrywając twarz. Tobi mnie zabiło.

— Mam zostać, czy iść sobie? — pytała z wstrętnym chłodem.

— Idź, idź! — wyszeptąłem głosem, którego Klara nigdy nie poznała, głosem człowieka umierającego.

Za chwilę byłam sam w pokoju; rozpaczliwe myśli przesunęły mi się po głowie, tem straszniejsze, że za moje błędy cierpieć miała córka moja.

Ileżto lat minęło od chwili, gdy szczęśliwy, wesoło patrzyłem w życie, od chwili, gdy ojciec tej kobiety wmawiał we mnie, że ją kocham i doprowadził do małżeństwa z nią.

(lok. n.)

artysta grzeszy fatalnym układem ust podczas mowy.

Układ niektórych sytuacji był mniej zręczny, aniżeli na innych przedstawieniach.

(-) Czynności powołania do wojska odbywać się będą w roku bieżącym w powiecie łódzkim od dnia 13 listopada do końca tegoż miesiąca.

(-) Zmiana firmy. P. Zienkowski, współwłaściciel firmy księgarskiej „Zienkowski i Spółka,” wystąpił z przedsiębiorstwa, skutkiem czego firma rzeczona przeszła w tych dniach na wyłączną własność pana Szadkego.

Firmy księgarskie, jako mające związek bezpośredni z ruchem umysłowym społeczeństwa, powinny pozostawać pod opieką i kontrolą prasy — przeto każda w nich zmiana nie może być pominiętą milczeniem. Księgarnie w Łodzi zasługują tem więcej na poparcie, że starają się rozbudować u publiczności tutejszej zamiłowanie do literatury swojskiej i nabywania wydawnictw nowych a usiłowania te w mieście naszym napotykać, jak wiadomo, na niemałe trudności.

Księgarnia p. Zienkowskiego i Spółki służyła w tej mierze dotychczas na uznanie zupełne a pewni jesteśmy, że pod firmą pana Szadkego i nadal na takowe zasługiwać będzie. Dowiadujemy się również, że p. Szadke ma zamiar z bogactwem czytelnie większą ilością utworów nowych i podjąć w przyszłości małe a pożyteczne wydawnictwa. Zyczymy powodzenia!

(-) Niewdzięczny chleb. Pomimo zimna październikowego, odbywają się jeszcze w mieście naszym przedstawienia podwórkowe katarynkowo-gimnastyczne, dawane przez małoletnich sztukmistrzów.

(-) Napad. We wtorek popołudniu wpadło do szynkowni przy ulicy Milscha dwóch łotrów. Rozpoczęli oni kłótnię z żoną właściciela szynkowni M., która znajdowała się sama w izbie i, zadali jej kilka ran w głowę tępem narzędziem.

(-) Złodzieje jarmarkowi ograniczyli się we wtorek na kradzieżach drobnych; robili także zapasy na zimę. Podczas kiedy dwóch targowało usilnie towar, ażeby zająć handlarza lub straganiarkę, trzeci eskamotał zręcznie. Zniknął tym sposobem pojedyncze sztuki ubrania, głównie kapusty, wypróżnione beczułki i t. p. Był także złodziej kieszonkowy w spódnicy — jakaś wieśniaczka, która pokusiła się o portmonek gosposi miejskiej i zapuściła rękę do kieszonki paltocika — została jednak przytrzymaną, a miejskie kucharki obdarzyły ją sówitą dozą szturchućców.

Zauważyliśmy zresztą, że publiczność targowa zna po większej części tych, którzy zwykli kupować bez pieniędzy, — patrzy na nich jak na zło konieczne, opędza się im jak może i pozostawia w spokoju, aby nie drażnić zaledwie ich złośliwości.

KRONIKA

KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

- W Piotrkowie kuchnia tania wejdzie niobawem w życie. Pan gubernator nie tylko, że chętnie udzielił na nią pozwolenia, ale przychylił się jeszcze do oddania na ten cel lokalu po byłym magazynie solnym.

- W Częstochowie odbyły się w dniu 18 października w magistracie wybory, na których większością głosów przeszli jako radcy magistratu pp. Pameram Józef, Kohn Leopold i Męznicki.

- Warszawa. „Echo muzyczne i teatralne” donosi w ostatnim numerze, że teatr warszawski oczyścił się nareszcie z długów. Wszystkie zobowiązania zostały już uregulowane, na co prawie całkowicie użytą została zapomoga rządowa w ilości rs. 83,000, oraz bieżący zasilek w ilości 15,000 rs., po raz ostatni w tym roku wydany teatrowi. W przyszłości jednak teatr warszawski musi żyć o własnych siłach.

Z „Echa” również dowiadujemy się, że trupa artystów francuskich, pod dyrekcją p. Achard, artyści „Komedii francuskiej”, przybyć ma do Warszawy w ciągu bieżącego sezonu. Dyrekcja teatrów warszawskich zawarła już podobno z panem Achard umowę o szereg występów na scenie teatru wielkiego. Towarzystwo składa się z dwunastu osób. Na liście artystów niema nazwisk głośniejszych. Towarzystwo opiera swe powodzenie na doborowej całości.

- Porównanie. W guberni radomskiej istnieje, według statystyki urzędowej, 294 chederów, do których uczęszcza corocznie 4,320 dzieci a mianowicie 3,700 chłopców i 620 dziewcząt.

Natomiast wspomniana gubernia posiada szkół początkowych rządowych oraz przez gminy i miasta utrzymywanych gimnazjów i innych średnich zakładów naukowych 175.

W samym Radomiu rozsiadło się aż 37 chederów.

- Ważny dokument. Jak tylko w swoim czasie ogłosiły niektóre z pism naszych o wykryciu przez Szajnochę i Bielowskiego ze źródeł niemieckich, Bolesław króla polskiego, panującego po Mieczysławie Gnuśnym, cały świat naukowy polski bardzo się tem odkryciem dziejowym zajął, a niektórzy z badaczy przeszłości, przeglądając kroniki, znaleźli wzmianki o tym Bolesławie, ale niedowierzali z Naruszewiczem, czy rzeczywiście istniał wspomniany Bolesław i czy panował? Teraz jak pisze „Korespondent płoński,” po długich szperaniach w dyplomatach, powieść się miało ks. Ignacemu Smoleńskiemu, kanonikowi katedralnemu i dziekanowi płockiemu, w dokumencie autentycznym wynależ: że istotnie po Mieszku Gnuśnym, panował w Polsce Bolesław (odkryty), po nim Śmiały III, a dalej Krzywousty IV-ty i t. d. Obszerniejszy opis tego faktu z dołączeniem kopii dokumentu autentycznego, wkrótce będzie ogłoszony w jednym z pism warszawskich.

- Historia cechów. Z powodu odezwy warszawskiego towarzystwa popierania przemysłu i handlu przesłanej cechom, „Kaliszanin” podaje wiadomość, że p. Ad. Ch., lat temu kilkanaście zajął się troskliwym zebraniem w jedną systematyczną całość dawnych ustaw i przywilejów wszystkich cechów kaliskich. Spora ta praca dotąd pozostaje w rękopisie. Obejmuje one objaśnienie ustawy i przywilejów na język polski przełożone dwudziestu kilku zgromadzeń.

- Duża i ciężka kradzież. W Mohylowie Podolskim skradziono kasę ogniotrwałą z mieszkania kupca Szwarca. Kasa ważyła około 30 pudów, a wartość skradzionych z nią pieniędzy i papierów wynosi przeszło 40,000 rubli.

- Na powodzian. Obywatele powiatu słuckiego, guberni mińskiej, dali na korzyść powodzian Królestwa bal, który przyniósł czystego dochodu 497 rub. 49 kop. Kwotę powyższą pełniący obowiązki gubernatora mińskiego przesłał na ręce J. W. generał-gubernatora warszawskiego, który odesłał ją do komitetu centralnego.

- Marszałkowie szlachty. Dzienniki rosyjskie donoszą, że temi czasy zażądano od gubernatorów opinii w kwestyi, czy nie należy zakresu działalności marszałków powiatowych ścieścić lub rozszerzyć? Opinie nadeszłe już do ministerium obstarują za rozszerzeniem kompetencji marszałków.

- Do ministerium oświaty wniesiono w tych dniach projekt wprowadzenia do liczby przedmiotów, wykładanych w miejskich szkołach elementarnych, początków buchalteryi.

- W Krakowie zmarł Maurycy Weber, znany ogólnie z pocziwego nawoływania współwyznawców swoich — izraelitów do porzucenia wstrętnego żargonu, a przyswajania sobie języka krajowego. W czmarze i rogatywce uwijał się ciągle po Kleparzu, agitując w tym celu. Weber był także podchorążym b. wojsk polskich.

- Zawód. Lista artystów, nagrodzonych medalami na wystawie berlińskiej, nie zawiera nazwiska Jana Matejki. Dwa wielkie złote medale otrzymali Fryderyk August Kaulbach i dr. Pfannenschmidt z Berlina. „Berliner Börsen-Courier,” który pierwszy puścił wieść o nagrodzeniu naszego mistrza wielkim medalem, pisze obecnie co następuje: „Niech pominięci artyści cieszą się myślą, iż wszelkie ludzkie instytucje nie są doskonałemi, oraz że za współtowarzysza niedoli mają takiego Jana Matejkę...” Na tych charakterystycznych słowach dziennik berliński kończy wszelkie wyjaśnienia w tej sprawie i bliższych przyczyn pominięcia naszego mistrza nie podaje.

- Rocznica. W październiku 1684 roku zmarł w Paryżu znakomity dramaturg francuzki Piotr Corneille, autor „Cynny, Polieuktu, Cyda i wielu innych genialnych utworów. Dla uczczenia jego pamięci, proboszcz kościoła Św. Rocha w Paryżu, gdzie pochowano zwłoki Corneille'a, odprawił uroczyste nabożeństwo żałobne i miał mowę o dramaturgu i zarazem tłumaczu „Naśladowania Jezusa Chrystusa.” W obchodzie uczestniczyli aktorowie teatru francuzkiego, zaproszeni przez proboszcza.

Corneille'a przekładali na język polski Morsztyn, ks. Godlewski i L. Osieński.

TELEGRAMY.

Konstantynopol, 21 października. Na osobnej audyencji przyjmował sułtan nowego patriarchy Joachima i obdarzył go wielką wstęgą orderu Medzidie.

Kair, 21 października. Zniesienie armii egipskiej znalazło niepokonaną trudność w stanowczym oporze Kedywa. Nastąpi jedynie zmniejszenie armii, której stan ma być zredukowanym do 3,000 ludzi.

Wilno, 21 października. Przybył tu wczoraj minister sprawiedliwości i zwiedził instytucje sądowe oraz więzienia. Dziś wie-

czorem odjechał minister do Warszawy.

Rzym, 21 października. Ogłoszenie encykliki papieskiej w sprawie liberalizmu odroczone zostało na czas nieograniczony.

Petersburg, 21 października. Koszta budowy projektowanej kolei żytomierskiej oznaczone są na 1,647,168 rubli. Kapitał ma się zamortyzować w 20 latach.

Paryż, 21 października. Admirał Courbet zaprowadził blokadę wszystkich portów Formozy. Parostatki i okręty poddawane są rewizyi.

Londyn, 21 października. Potwierdza się wiadomość, że Anglia przyjęła współdziałanie w konferencji dla spraw afrykańskich, proponowanej przez księcia Bismarka.

Niżny-Nowogród, 21 października. Wyrok w sprawie pogromu żydowskiego w Kunawinie zapadł w dniu dzisiejszym. Skazano 11 oskarżonych na ciężkie roboty od siedmiu do dwudziestu lat, — 28 do rot aresztanckich od roku do trzech lat, — 1 na cztery lata osiedlenia w mniej oddalonych guberniach Syberyi, — 16 na wieżę od dwóch tygodni do sześciu miesięcy, — 5 na areszt od dwóch do trzech miesięcy, — 11 uwolniono od winy.

Moskwa, 21 października. Borysowski ogłosił niewypłacalność. Aktywa jeszcze nie wiadome, passywa dochodzą do 9 milionów.

Zagrzeb, 21 października. Dzisiejsze posiedzenie sejmku zostało ponownie zamknięte z powodu zaburzeń, jakie wywołał poseł Barcicz wezwaniem przewodniczącego o cofnięcie potwarzy, rzuconej wczoraj na całe stronnictwo Starcewicza. Barcicz groził, że w przeciwnym razie całe stronnictwo cofnie się od współdziałania w obradach sejmowych.

Peszi, 21 października. Z sejmku wyłączeni zostali Verchovay i Szalay; pierwszy za popełnienie nadużycia, drugi z powodu pojedynku.

Zagrzeb, 21 października. Z powodu zaburzeń podczas obrad sejmowych kilkunastu deputowanych ma być wykluczonych z sejmku.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Petersburg, 20 października. Weksle na Londyn 24 1/2, 11 pożyczka wschodnia 94 7/8, 111 pożyczka wschodnia 95, nowa renta złota 167 3/4, petersburski bank dyskontowy 528 1/2, warszawski bank dyskontowy 314.

Berlin, 21 października. Bilety banku rosyjskiego 207.45; 5% listy zastawne 62.20, 4% listy likwidacyjne 56.25, 5% pożyczka wschodnia 11 em. 60.40, 111 emisji 60.30, 4 1/2% pożyczka z 1880 r. 78.25, 5% listy zastawne rosyjskie 93.10, kupony celne 20.49, 5% pożyczka premiowa z 1864 r. 140.40, także z 1866 r. 134.20; akcje banku handlowego 79.25, dyskontowe 78.50, dr. żel. warsz. wiew. 190.00; akcje kredytowe austriackie 480.00; najnowsza pożyczka rosyjska 94.30, 6% renta rosyjska 107.50, dyskonto 4%, prywatne 3 3/8 %.

Londyn, 21 października w południe. Kousole 101, pruskie 4%, kousole 102 1/2, 5% tureckie z 1865 r. 71 1/2, rosyjska pożyczka z 1873 r. 94 3/8, 4% renta złota węg. 77 1/2, austriacka złota renta 85, egipska 61, banku otomańskiego 12 3/8, lombardy 12 1/2, akcje kanału suezkiego 74 3/4; zinnu.

Wiedeń 21 października wieczór. Akcje kredytu 287.70, także węgier. 286.50, francuzkie 302.50, lombardy 148.90, galicyjskie 273.00, kolei półn. zach. 175.00, austr. renta papierowa 80.95, także złota 103.03, 6% węgier. złota 123.00, 5% papier. 88.95, także 4% złota 93.37 1/2, noty markowe 59.85, napoleony 9.69 1/2, związek bankowy 103.25, akcje tabaczne 125.75.

Paryż, 20 października popołudniu. (Sprawozdanie koi-cowe) 3% renta umarzalna 79.42 1/2, 3% renta 78.17 1/2, 4 1/2 % pożyczka 109.10, włoska 5% renta 96.45, austriacka renta złota 85 3/8, 6% złota węgierska 105, także 4% 78 3/8, rosyjska 5% z roku 1877 99 3/8, Losy tureckie 43.75, Crédit mobilier 275, Crédit foncier 1303, akcje suezkie 1890, bank paryżki 730, bank dyskontowy 515, weksle na Londyn 25.19 1/2, akcje tabaczne 516.25.

Berlin 21 października. Targ zbożowy. Pszenica lepszej, w m. 140 — 173, na październik — na paź. list. — na list gr. 149 — 149 1/2, na gr. st. —, na kw. mj. 159 1/2, na mj. cz. 161 1/2. Zyto słabo, w m. 137 — 145, na paź. —, na paź. list. 135 3/4 — 136 1/2, na list. gr. 135 1/2, na gr. st. —, na st. lt. —, na kw. mj. 137 1/2, na mj. cz. 138. Jęczmień w m. 123 — 188. Owies bez zmiany, w m. 127 — 160, na paź. 132 1/2, na paź. list. 126 1/2, na list. gr. 125 1/2, na gr. st. —, na st. lt. —, na kw. mj. 128 1/2, na mj. cz. —. Groch warzelny 168 — 213, pastewny 150 — 163. Olej liniany w m. 48, rzepakowy na paź. 50.4. Okowita w m. bez bezc. 46.6.

Warszawa, 21 października. Targ zbożowy. Pszenica 242 zł. psra i dobra —, biała 630 — 660, wyborowa 675 — 710; zyto wybor. 232 zł. 465 — 530, średnie 465 —, wadliwe —; jęczmień 2 i 4-ro-rzędowy 202 zł. —; owies 142 zł. —; gryka 200 zł. —; rzepik letni —, zimowy 210 zł. —, rzepak rapps zimowy 210 zł. —; groch polny 260 zł. —, cukrowy 260 zł. —; fasola 260 zł. — k. za korzec. Kasza jaglana —, jęczmień —; olej rzepakowy —, liniany — — kop. za pud. Dowieziono pszenicy 800, żyta 800, jęczmienia 25, owsa 60, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 21 października. Okowita 78% zakczyją kop. po 3%. Stosunek garca do wiadra 100 — 307 1/2. Hurt. skład za wiadro kop. 805 5/8 —, za gar. 262 —. Szynki za wiadro kop. 817 5/8 —, za garcie kop. piejek 236 — (z dod. na wyschn. 2%).

Szczecin, 21 października popoł. Targ zbożowy. Pszenica bez zmiany, w m. 136.00 — 152.00, na paź. list. 150.00, na kw. mj. 160.00. Zyto bez zmiany, w m. 135.00 — 136.00, na paź. list. 135.00, na kw. mj. 135.00. Olej rzepakowy mocniej, na paź. list. 50.00, na kw. mj. 52.00. Spirytus ospale, w m. 45.50, na paź. 45.20, na paź. list. 45.70, na kw. mj. 47.00. Olej skalny w m. 8.30.

Londyn 20 października. Cukier Hawana Nr. 12 nominalnie 13, cukier burakowy 12; mocno.

Królewiec 21 października. Targ zbożowy. Pszenica wyżej. Zyto mocno, w m. (120 f. 2000 f. c.) 125.00, na paź. 127.50, na wiosnę 125.00. Jęczmień bez zmiany. Owies mocno, w m. 2000 f. c. 124.00, na paź. 120.00. Groch biały (2000 f. c.) 160.00. Spirytus 100 litr. 160% w m. 48.25, na paź. 47.25, na wiosnę 47.00; powietrze piękn.

Londyn, 20 października. Targ zbożowy. Pszenica spokojnie, bez zmiany, obca ciężko, słabo; mąka ciężko; owies stary 1/2 sz. droższy, ma popyt, nowy ciężko; jęczmień 1/2 — 1/2 sz. tańszy, słodowy ciężko. Nadpłynęły dziś 2 ładunki pszenicy; powietrze przykro.

Wiedeń, 20 października. Pszenica na jesień 8.22, na wiosnę 8.58. Zyto na jesień 7.02, na wiosnę 7.37. Owies na jesień 6.77, na wiosnę 6.85.

Peszi 21 października, przed połud. Targ zbożowy. Pszenica w m. mocno, na jesień 7.82, na wiosnę 8.32; owies na jesień 6.13, na wiosnę 6.51; kukurydza na mj. cz. 5.75. pogoda piękna.

Poznań 21 października. Spirytus w m. bez bezc. 44.60, na paź. 44.70, na list. 44.20, na gr. 44.10, na kw. mj. 44.50; usposobienie dobre.

Broma, 20 października. Olej skalny (sprawozdanie początkowe) spokojnie. Standard white w m. 7.40, na list. 7.40, na gr. 7.50, na st. 7.60, na lt. 7.70.

Głazów, 20 października. Surowiec Mixed numbers warrants 41 sz. 9 1/2 p. Wywieziono w tygodniu 10,200 t., w tymże czasie roku przeszłego 16,400 t.

Liverpool, 20 października. Bawelna (sprawozdanie początk.). Przyniesczalny obrót 15,000 bel; zwyklowo; dzienny dowóz 3,000 bel.

Liverpool, 20 października popołudniu. Bawelna. (Sprawozdanie końcowe). Obrót 15,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1000 bel. Amerykańska mocno. Suraty bez zmiany. Middl. amerykańska na paź. 5 1/2, na paź. list. 5 1/2, na list. gr. 3 3/4, na gr. st. 5 3/4, na st. lt. 5 3/4, na lt. mr. 5 1/4, na mr. kw. 5 1/4 p.

New-York, 20 października, wieczorem. Bawelna 9 1/2, w N. Orleansie 9 1/2. Olej skalny rafinowany 70 1/2, Abel Test 7 1/2, w Filadelfii 7 1/2. Surowy olej skalny 6 1/2. Certyfikaty pipe line — d. 68 7/8 c. Mąka 3 d. 30 c. Czerwona pszenica ozima w m. — d. 85 c., na paź. nominalnie, na list. — d. 84 1/4, na gr. 86 c. Kukurydza (nowa) 60. Cukier (fair reitning Muscovades) 4.90. Kawa (fair Rio) 9.90. Łój (Wilcox) 7.90. Stolina 10. Fracht zbożowy 3 3/4.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with columns: Giełda Warszawska, Giełda Berlińska, Giełda Londyńska. Rows include various financial instruments like 'Za weksle krótkoterminowe', 'Listy Likwid. Kr. Pol.', 'Weksle na Warszawę kr.', etc., with values for 'Z dnia 21' and 'Z dnia 22'.

DIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI.

Matężstwa zawarte w dniu 21 października. W parafii katol. 1, a mianowicie: Ferdynand Hühne z Józefą Wierusz. W parafii ewang. — Starozakonnych 1, a mianowicie: Fryberg Zelig Zimowi z Neufeld Franciszką. Zmarli w dniu 21 października. Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt —; dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet 1, a mianowicie: Józef Dyszynski, lat 53, Ignacy Etrych, lat 34, Franciszka Lipiec, lat 67. Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 5, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 3, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet —, a mianowicie: Hieronim Hanisz, lat 44. Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 1; dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet 1, a mianowicie: Lajzer, Izael Cymmermann, lat 26, Cherszenbaum Lajzer, lat 19, Pick Chaja Ruchla, lat 19.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Manteuffla. kupcy: L. Sanm z Ehrlenholtz, M. Fridart z Bruksoli, Stroisch z Zittau, S. Hantower z Warszawy. Hotel Polski. kupcy: Niercstain z Warszawy, Mołczanow z Rygi, Strakacz z Warszawy, Szumenow z Krymu.

Dr. J. Koliński

rozpoczął przyjmowanie chorych, (choroby oczne), od godz. 3—5 po poł., — ulica Brzezińska, dom Szmidta, 703.

